

Misja specjalna Ojca Pio

Wpisany przez Maria Rachel Cimińska
piątek, 08 lipca 2011 21:53 - Poprawiony piątek, 08 lipca 2011 22:00



Podczas wizji usłyszał: „Podejmiesz walkę z tymi mężami o ponurych i przerażających czarnych twarzach!”. Tak Ojciec Pio poznał misję, którą powierzył mu sam Chrystus – został wybrany do walki ze złym duchem o ludzkie dusze.

Zanim Ojciec Pio rozpoczął duchowe zmagania ze złym duchem, doświadczył dwóch mistycznych wizji. Pierwsza z ekstaz nastąpiła już w dzieciństwie, a druga tuż przed jego wstąpieniem do zakonu – 1 stycznia 1903 roku. Tak później ją opisał: „Kiedy pewnego dnia rozmyślałem nad swoim powołaniem zakonnym i nad tym, jak pożegnać się ze światem i poświęcić się całkowicie Bogu w świętych murach klasztoru, nagle zostałem oderwany od zmysłów i mogłem patrzeć okiem rozumu na przedmioty inne od tych, które widzi się oczyma ciała. Zobaczyłem się u boku majestatycznego mężczyzny rzadkiej urody, jaśniejącego jak słońce.

Wziął mnie za rękę, mówiąc: «Chodź do mnie, bo przystoi ci walczyć jak waleczny wojownik!», i zaprowadził mnie na przestronne pole, gdzie było mnóstwo ludzi podzielonych na dwie grupy. Z jednej strony zobaczyłem mężczyzn o bardzo pięknych twarzach, obleczone w jasne i śnieżnobiałe szaty. Po drugiej zaś stronie ujrzałem grupę mężczyzn o przerażającym wyglądem, ubranych w czarne szaty, niczym mroczne cienie. Między tymi dwiema grupami była pusta przestrzeń, a ja zostałem postawiony pośrodku przez mojego duchowego przewodnika. Wtedy powiedziano mi: «Podejmiesz walkę z tymi mężami o ponurych i przerażających czarnych twarzach!»». Tak Ojciec Pio poznał misję, którą powierzył mu sam Chrystus – został wybrany do walki ze złym duchem o ludzkie dusze.

Na polu walki

„Chcesz wiedzieć, dlaczego wczoraj zły duch solidnie mnie zbił? – zapytał przełożonego

Misja specjalna Ojca Pio

Wpisany przez Maria Rachel Cimińska

piątek, 08 lipca 2011 21:53 - Poprawiony piątek, 08 lipca 2011 22:00

klasztoru. – Bo jako ojciec duchowny broniłem jednego z naszych seminarzystów. Chłopak ten był ofiarą silnej pokusy przeciwko czystości i kiedy wzywał Matkę Bożą, duchowo przyzywał i mojej pomocy. Natychmiast ruszyłem mu na ratunek i, podtrzymywani koroną Matki Bożej, odnieśliśmy zwycięstwo”. Pokusa ustała i chłopiec mógł spokojnie zasnąć, podczas gdy Ojciec Pio w nocy stoczył za niego zaciętą walkę z demonem.

Zdawał sobie sprawę, że jego osobista bitwa ze złymi duchami mieściła się w ramach wielkiego planu walki zainicjowanej po stworzeniu świata. Dlatego zmagał się z demonami na śmierć i życie, aby ocalić od potępienia wiecznego jak najwięcej dusz ludzkich. Jako spowiednik nie miał wolnej chwili, gdyż cały swój czas poświęcał „wyzwalaniu braci z więzów szatana”, aby pozyskać ich dla Chrystusa.

Ekstazy i wizje demoniczne

„Objawienia i ekstazy św. Ojca Pio – napisał ojciec Benedykt z San Marco in Lamis, jeden z jego kierowników duchowych – zaczęły się w piątym roku życia, kiedy pojawiła się myśl o definitywnym poświęceniu się Bogu, i trwały nieprzerwanie”. Początkowo – od 1893 roku aż do 1915 roku – Ojciec Pio milczał o nadprzyrodzonych wizjach, ponieważ sądził, że są to rzeczy zwyczajne i zdarzają się wszystkim ludziom. W nadprzyrodzonych widzeniach pojawiał się Chrystus, Matka Boża, aniołowie i święci, ale również zły duch. „Moja matka gasiła światło i wiele potworów kładło się koło mnie – wspominał – a ja płakałem. Ona zapalała na nowo światło, a ja milkłem, bo potwory znikwały. Znow gasiła lampkę i znow zaczynałem płakać z powodu najścia potworów”.

W duchowości Ojca Pio istniał ścisły związek między nadprzyrodzonymi boskimi ekstazami a szatańskimi wizjami, które stawały się tym częstsze i gwałtowniejsze, im bardziej wzrastał on w doskonałości i miłości Boga.

W zależności od tego, jaki skutek zamierzał wywołać w duszy Ojca Pio: lęk, niepewność, rozpacz czy przestach, zły duch przybierał określony wygląd. Występował jako kierownik duchowy, ojciec prowincjał i pewien przyjaciel kapucynów. Ukazywał się „pod postacią Anioła Stróża, św. Franciszka, św. Piusa X, Matki Najświętszej, ukrzyżowanego Pana lub w swych straszliwszych kształtach razem z wojskiem duchów piekielnych”. Kusił pod postacią sprośnej, nagiej kobiety i gwałtownie popychał duszę, by się jej poddała i uległa. Pokazywał się też pod postacią kata, który biczował aż do krwi. Dowiadujemy się o tym ze sprawozdań, które Ojciec Pio przygotowywał na polecenie swych kierowników duchowych. „Ten gwałtownik szatański –

Misja specjalna Ojca Pio

Wpisany przez Maria Rachel Cimińska
piątek, 08 lipca 2011 21:53 - Poprawiony piątek, 08 lipca 2011 22:00

relacjonował Ojciec Pio – nie chce mi odpuścić i miesza mi szyki. Przybrał prawie wszystkie możliwe kształty. Od wielu dni nawiedza mnie wraz ze swymi poplecznikami uzbrojonymi w kije i żelazne narzędzia. Któż zliczy, ile razy zrzucił mnie z łóżka, ciągnąc po pokoju”.

Zielone światło do piekła

Pokusy w życiu Ojca Pio cechowały się gwałtownością, dłuższym czasem trwania i nagłym pojawianiem się bez żadnej przyczyny. Zły duch starał się go doprowadzić do grzechu i odstąpienia od misji ratowania dusz ludzkich. Atakował zwłaszcza w trakcie modlitwy, ćwiczeń duchowych, w dniach choroby i kryzysów. Przedstawiał przed oczy bolesny obraz życia i podsuwał myśli o rozpaczach. Nadto utrudniał kontakt z kierownikiem duchowym. „Zły duch uniemożliwia mi pisanie do ciebie – pisał Ojciec Pio w liście do ojca Agostina – gdyż kiedy tylko noszę się z takim zamiarem, jestem atakowany przez niego potężnymi bólami głowy, tak iż mam wrażenie, że ona zaraz pęknie. Do tego dochodzi ostry ból w prawej ręce, który sprawia, że nie jestem w stanie utrzymać pióra w dłoni. Diabeł nie chce już mnie wcale opuścić i nieustannie fizycznie mnie bije. Stara się mi zatruć życie swoimi piekielnymi zasadzkami. Podszeptuje mi, abym przestał ci opowiadać, co dzieje się między mną a nim. Zeszłej nocy stanął przede mną nawet pod postacią jednego z naszych zakonników i przekazał mi bardzo surowy nakaz ojca prowincjała, abym już więcej do ciebie nie pisał, ponieważ jest to wbrew ubóstwu i stanowi poważną przeszkodę na drodze do doskonałości”.

Innym razem złe duchy obiecały Ojcu Pio, że jeśli spali list od kierownika duchowego, wówczas na zawsze zaprzestaną na niego ataków i pokus. Gdy odmówił wykonania tego polecenia, rzuciły się na niego jak zgłodniałe bestie, przeklinając go i odgrażając się. „Od tamtego dnia codziennie mnie biły – pisał – aż całe ciało było sine od tych licznych ciosów”. Po tym zajściu nie mógł odczytać korespondencji od kierownika duchowego. Ksiądz Salvatore Pannullo z Pietrelciny poświadczył pod przysięgą, że list przeznaczony dla Ojca Pio, a otwarty w jego obecności, dotarł tak zaplamiony atramentem, że był całkowicie nieczytelny. Dopiero po położeniu na tym piśmie krzyża, pokropieniu go wodą święconą i odmówieniu egzorcyzmów można go było odczytać.

Nienawiść złego ducha do Ojca Pio powodowała podejmowana przez niego działalność apostołska. „Jak wielką złość żywi do mnie ten wstrętny zwierz, szatan, z powodu kierownictwa, którego się podjąłem względem jednej duszy – pisał. Również tej biedaczce wytoczył wojnę. Kiedy ona czytała moje listy, starał się mącić jej wyobraźnię. A pewnego razu podczas czytania usłyszała: «Nie słuchaj tego kłamcy!»”.

Misja specjalna Ojca Pio

Wpisany przez Maria Rachel Cimińska

piątek, 08 lipca 2011 21:53 - Poprawiony piątek, 08 lipca 2011 22:00

Szatan w pokusie był subtelny i chciał wejść do duszy Stygmatyka przez najmniejsze szczeliny wolnej woli. Często to, co było trucizną dla duszy świętego, przedstawiał jako dobry pokarm. Dostrzegłszy lęk Ojca Pio przed obrazą Boga (który brał się ze szczególnej wrażliwości), wykorzystywał tę słabość i starał się go przekonać o faktycznym istnieniu rzekomego odstępstwa. Kierownik duchowy, ojciec Benedykt, wiedząc o tej pokusie, wiele razy używał władzy spowiedniczej, aby wyprowadzić Ojca Pio z zasadzki.

„Bywają chwile – pisał Ojciec Pio – kiedy atakowany jestem przez pokusy przeciw wierze. Jestem pewien, że moja wola się nie podda, ale moja wyobraźnia jest tak rozpalona i ukazuje mi pokusy w tak barwnych kolorach, że grzech nie wydaje się być czymś obcym, a nawet przyjemnym”. Nieustannie przychodziły mu do głowy bluźniercze myśli, pokusy niewierności i niewiary.

Był przerażony w obliczu tak wielkiej walki, drżał, ale jednocześnie ufał, że z łaski Bożej nie upadnie. W pokusach zsyłanych przez złego ducha sam Jezus uczył go wzniosłej sztuki zwycięstwa. Dlatego każdą rodzącą się pokusę święty rozbijał o Chrystusa jak o skałę.

Szatańskie hałasy

Choć złe duchy były obecne w duchowej walce Ojca Pio, aby szydzić z jego porażek i grzechów, to równocześnie był on głęboko przekonany, że nie powinien się ich obawiać, gdyż w bojach wspierać go będą aniołowie z nieba, aby wielbić Boga i cieszyć się z klęsk złego ducha.

Raz wydawało się Ojcu Pio, że demony postanowiły z nim już na zawsze skończyć. Ustąpiły dopiero po interwencji Anioła Stróża. „Nie wiedziałem już – opowiadał Ojciec Pio – którego świętego przywołać. Zwróciłem się więc do mojego Anioła Stróża, a on dopiero po jakimś czasie zatrzepotał skrzydłami koło mojej głowy i swym anielskim głosem zaśpiewał hymn ku czci boskiego majestatu. Ostro go skrzyczałem, że kazał mi tak długo czekać, podczas gdy ja walczyłem i stale wzywałem go na pomoc”.

Ojciec Gerard Salvadutto pisał, że niekiedy odgłosy tych tajemniczych walk były donośne i budziły ludzi z sąsiedztwa, którzy o pierwszej czy drugiej godzinie w nocy wychodzili z domów w Piartelcinie, aby zobaczyć, co się dzieje w górnym pokoju zakonnika koło wieży kościelnej. „Była już późna noc – opisuje jedno z takich zdarzeń Ojciec Pio – a oni zaczęli swój atak od

Misja specjalna Ojca Pio

Wpisany przez Maria Rachel Cimińska
piątek, 08 lipca 2011 21:53 - Poprawiony piątek, 08 lipca 2011 22:00

szatańskiego hałasu i choć na początku niczego nie widziałem, zrozumiałem jednak, kto wywoływał ten tak dziwny jazgot. Wówczas ukazali się w swoich najobrzydliwszych postaciach i zaczęli okładać mnie pięściami. Ale kiedy zobaczyli, że ich wysiłki idą na marne, rzucili się na mnie z furją, powalili na ziemię, tłukli bardzo mocno, wyrzucając w powietrze poduszki, książki, krzesła, wydając jednocześnie rozpaczliwe krzyki i wypowiadając obrzydliwe wyrazy”.

Każdy gwałtowny atak złego ducha wywoływał w organizmie Ojca Pio wstrząs objawiający się obfitym zimnym potem. Zdarzało się też, że z demonicznych opresji wychodził z powykręcانymi i złamanymi kośćmi. W takich sytuacjach zawsze wzywano do klasztoru w San Giovanni Rotondo Vinzenza Fina, który przywracał sprawność wybitego stawu, nadgarstka czy obojczyka.

Pokusy i demoniczne wizje sprawiały, że młody zakonnik drżał na całym ciele, lękając się upadku i obrazy Boga. W trakcie tych pokus i wizji powierzał się z ufnością miłosierdziu Bożemu. „Córko moja – napisał do Cleonice Morcaldi – nie życzę ci, abyś zobaczyła choć jednego złego ducha, natychmiast umarłabyś”.

Rozeznawanie duchów

W pewnym okresie życia Ojca Pio walka ze złym duchem doszła do punktu, w którym zakonnik nie mógł już iść naprzód, gdyż jego serce było pogrążone w najgęstszych ciemnościach. Ataki diabelskie stały się tak potężne, że dotykały „każdego punktu, celu, zakamarka”, tak iż każda cnota była wystawiona na wielką próbę. Wówczas Ojciec Pio nie był zdolny do czynienia większego dobra z powodu skrajnego duchowego opuszczenia i fizycznego wyczerpania organizmu. Dodatkowo pojawiły się u niego bluźniercze myśli, które ciągle przychodziły mu do głowy; nadto sugestie o niewierności i pokusa niewiary. Rozdarcie duchowe było tak wielkie, że nie potrafił odróżnić próby duchowej od okrutnych mąk skazanych na potępienie. Nasilało się ono tym bardziej, że szatan przedstawiał się jako agent dobra w służbie zła: nie kusił go wprost do złego, ale usiłował wprowadzić w błąd pozorem dobra.

Aby rozpoznać, z jakiego źródła pochodziły sugestie i zjawiska, Ojciec Pio nieustannie rozeznawał duchy. Kiedy usłyszał Boże wezwanie, jego dusza napelniała się lękiem i przerażeniem, ale wkrótce potem ogarniał go Boży pokój. Natomiast jeśli słowa i zjawiska pochodziły od złego ducha, wówczas przeżycie było odwrotne. Po ich usłyszeniu rodziło się w nim uczucie fałszywej pewności, ale tuż potem następowało zamieszanie i pojawiało się złe samopoczucie, które było nie do opisania. Wraz z taką wizją do jego serca wkradał się zamęt

pobudzający zmysły, pojawiało się też zniechęcenie i destrukcyjne cierpienie.

Wiedział, że trzeba zachować ostrożność i nie dawać łatwo wiary tym głosom, które domagają się natychmiastowego określenia się i podjęcia konkretnego działania.

Zagrożenie czy szansa?

Pokusę postrzegał jako oznakę zdrowia duszy, choć wydawała się raczej ją brudzić, niż oczyszczać. Więc im gwałtowniej był przez nią atakowany, tym ufniej oddawał się Stwórcy. Uważał, że im bardziej wzmagają się ataki, tym bliżej jest Bóg.

Do obrony używał trzech środków: modlitwy, która go oświecała; sakramentów, które go umacniały; i czujności, która go osłaniała i strzegła. Podczas pokusy starał się skoncentrować i podnieść umysł do Boga, odnawiał akty wiary, nadziei i miłości.

Uważał, że skoro złe duchy są niewolnikami Boga, cóż złego zatem mogą zrobić jemu, słudze Najwyższego Króla? „Pan Bóg nie opuści nas i nie dozwoli – pisał – aby nad nami panował szatan. Bóg jest wierny i nie dopuści do tego, by pokusa diabelska była mocniejsza od naszych sił. Bóg jedynie pozwoli naszemu nieprzyjacielowi, aby nas dręczył, ale tak, by to służyło Jego ojcowskiemu planom, uświęceniu duszy i przyniosło większą chwałę Jego majestatowi”.

Czuł, że bliższy kontakt z Bogiem powoduje większy respekt złego ducha. Pisał, że diabeł jest silniejszy od tego, kto się go boi, ale dużo słabszy od tego, kto nim gardzi. Zachowywał ufność w Bożą pomoc i miłosierdzie, a złemu duchowi okazywał pogardę jako zbuntowanemu, pokonanemu i niezdolnemu przeciwstawić się Bogu. „Twoja ufność w Bożą dobroć – pisał do córki duchowej – niech nie zna żadnych ograniczeń. Im bardziej rosną ataki nieprzyjaciela, z tym większą ufnością kładź swą głowę na piersi najśłodszego niebiańskiego Oblubieńca, który nie dozwoli, by wróg cię pokonał”. Pokusy, jakim poddawał go Bóg, były wyróżniającym znakiem Jego szczególnego umiłowania.

Robert Krawiec OFMCap

Misja specjalna Ojca Pio

Wpisany przez Maria Rachel Cimińska

piątek, 08 lipca 2011 21:53 - Poprawiony piątek, 08 lipca 2011 22:00

„Głos Ojca Pio” [70/4/2011]

